

Wyrok z dnia 24 marca 1995 r.
II PRN 1/95

Przeżycie wewnętrzne w postaci emocji o znacznym nasileniu wywołujące negatywne skutki w organizmie pracownika, może być uznane za przyczynę zewnętrzną zdarzenia, jeżeli powstało wskutek okoliczności nietypowych dla stosunków pracowniczych (art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych - jednolity tekst: Dz. U 1983 r., Nr 30, poz. 144 ze zm.)

Przewodniczący SSN: Stefania Szymańska (sprawozdawca), Sędzia SN: Maria Tyszal, Sędzia SA: Jerzy Kuźniar,

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 24 marca 1995 r. sprawy z powództwa Witolda K. przeciwko [...] Zakładom Metalurgicznym "D." w N.S. o sprostowanie protokołu powypadkowego, na skutek rewizji nadzwyczajnej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" [...] od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Zielonej Górze z dnia 6 września 1994 r., [...]

u c h y l i ł wyrok Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Zielonej Górze z dnia 6 września 1994 r., [...] i poprzedzający go wyrok Sądu Rejonowego-Sądu Pracy w Nowej Soli z dnia 6 września 1994 r., [...] i przekazał sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania.

U z a s a d n i e n i e

Powód Witold K. domagał się w pozwie sprostowania protokołu powypadkowego poprzez uznanie zawału mięśnia sercowego, jakiemu uległ w czasie pracy w dniu 1 marca 1993 r., za wypadek przy pracy i zasądzenia od strony pozwanej, tj. [...] Zakładów Metalurgicznych "D." w N.S. odpowiedniej kwoty tytułem jednorazowego odszkodowania.

Według powoda przyczyną wystąpienia zawału serca było skumulowanie negatywnych przeżyć psychicznych oraz przeciążenie pracą w okresie poprzedzającym zawał. Do sytuacji szczególnie stresujących powód zaliczył udział w rokowaniach z dyrekcją w sprawie prywatyzacji pozwanych zakładów, decyzję dyrekcji o likwidacji zakładowej linii autobusowej, którą dojeżdżał do pracy a także nagłe wezwanie go do kierownika w dniu 1 marca 1994 r.

Jako przykład przeciążenia pracą powód wskazał podejmowanie czynności w celu odszukania zaginionych wagonów oraz pracę w godzinach nadliczbowych.

Sąd Rejonowy w Nowej Soli wyrokiem z dnia 6 czerwca 1994 r. powództwo oddalił.

Sąd Rejonowy ustalił, iż powód był pracownikiem pozwanych Zakładów od 1 lipca 1966 r., w tym od 13 stycznia 1992 r. pracował jako mistrz transportu kolejowego w Zakładzie Transportu - wyodrębnionej komórce organizacyjnej pozwanego. Do jego obowiązków należało organizowanie pracy wewnętrznego transportu kolejowego.

Powód był również członkiem grupy negocjacyjnej wybranej przez pracowników Zakładu Transportu do uczestnictwa w pracach związanych z prywatyzacją tego Zakładu, a polegających między innymi na omawianiu kwestii związanych z dalszym zatrudnieniem pracowników oraz podziałem mienia.

Ponadto Sąd I instancji ustalił, że w styczniu i lutym 1993 r. powód przepracował dodatkowo 2 wolne soboty, w dniu 30 stycznia 1993 r. pracował od godz. 10.00 do 16.00, a w dniu 20 lutego od godz. 6.00 do godz. 18.00. W dni robocze w miesiącu styczniu i lutym 1993 r. powód formalnie nie pracował w godzinach nadliczbowych, jednak od czasu do czasu pozostawał dłużej w zakładzie.

W miesiącu lutym 1993 r. powód otrzymał od dyrektora pozwanego polecenie odszukania wagonów zagubionych w czasie transportu. Czynności zmierzające do odszukania wagonów polegały na ustaleniu telefonicznym stacji, na której wagony w danym momencie się znajdują.

W dniu 20 lutego 1993 r. powód zgłosił się po poradę do lekarza w Przychodni Zakładowej, który rozpoznał u powoda zapalenie oskrzeli, zalecił przyjmowanie antybiotyków i zaproponował powodowi zwolnienie lekarskie, z którego on nie skorzystał.

W dniu 1 marca 1993 r. około godz. 6.00 powód oczekiwał na przystanku w L. Okazało się jednak, że autobus, którym codziennie dojeżdżał do pracy został przez dyrekcję wycofany. Tego samego dnia około godz. 9.00 powód został telefonicznie wezwany do stawienia się u kierownika Zakładu Transportu. Po telefonie kierownika powód pobladł i zaczął uskarżać się na duszności. Pomimo tego udał się do gabinetu kierownika. Gdy oczekiwał na przyjęcie, poczuł ból w klatce piersiowej, otrzymał od koleżanki krople nasercowe, a następnie udał się do Przychodni Zakładowej. Stamtąd został odwieziony do Szpitala w N.S., gdzie na Oddziale Kardiologicznym był leczony do dnia 27 marca 1993 r. U powoda rozpoznano chorobę niedokrwinną, świeży zawał ściany przedniej serca oraz migotanie przedsionków.

Do czasu wystąpienia zawału powód nie odczuwał żadnych dolegliwości związanych z układem krążenia. Pomyślnie przechodził badania okresowe.

Powód od 21 roku życia, z 8 letnią przerwą palił papierosy w ilości około 1 paczki dziennie.

Sąd Rejonowy stwierdził, iż w przedmiotowej sprawie zdarzenie, którego doznał powód, nie pozostaje w związku przyczynowym z warunkami pracy w okresie poprzedzającym zawał, lecz powodem był ogólny stan zdrowia, czyli przyczyna wewnętrzna, a nie zewnętrzna.

Z tego względu Sąd I instancji nie uznał przedmiotowego zdarzenia za wypadek przy pracy.

Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Zielonej Górze wyrokiem z 6 września 1994 r. oddalił rewizję powoda. Sąd Wojewódzki uznał, iż Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny i w sposób należyty ocenił materiał dowodowy. Według Sądu Wojewódzkiego zasadne jest ustalenie, że zachorowanie powoda nie było spowodowane przyczyną zewnętrzną, w związku z czym nie zostały spełnione wszystkie przesłanki do uznania zdarzenia za wypadek przy pracy w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 1983 r., Nr 30, poz. 144 ze zm.).

Sąd Wojewódzki podkreślił, iż Sąd Rejonowy zasadnie oparł się na opinii Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi, gdyż została ona opracowana na podstawie pełnego mate-

riału dowodowego zgromadzonego w sprawie oraz na podstawie wyników badania powoda, przeprowadzonych w warunkach ambulatoryjnych oraz uzasadniona w sposób logiczny.

W świetle tej opinii żadna z przyczyn podawanych przez powoda nie stanowiła przyczyny, którą możnaby uznać za przyczynę zewnętrzną zdarzenia w rozumieniu art. 6 ustawy wypadkowej. Prawidłowe ustalenia Sądu Rejonowego wykluczają zatem związek przyczyn, które doprowadziły do zawału serca, z warunkami pracy.

Sąd Wojewódzki podkreślił, że ani cofnięcie jednego autobusu, którym powód dojeżdżał do pracy, ani wezwanie powoda do kierownika Zakładu nie mogły stanowić nadmiernego czynnika emocjonalnego, który w sposób istotny mógł przyczynić się do wystąpienia zawału. Sytuacje te bowiem nie przekraczają normy stresu z jaką winien jest liczyć się każdy pracownik.

Jeżeli zaś chodzi o pozostałe przyczyny, to jako nie mieszczące się w pojęciu nagłości zdarzenia, gdyż występowały w okresie dłuższym niż jedna dniówka robocza, mogły być rozważane tylko w kontekście obniżenia odporności organizmu powoda na oddziaływanie czynników zewnętrznych związanych z pracą. W tym zakresie Sąd Rejonowy zgodnie z materiałem dowodowym ustalił, że powód w okresie ostatnich dwóch miesięcy poprzedzających zawał nie był obciążony nadmiernie pracą "w sensie fizycznym i psychicznym".

Konkludując Sąd Wojewódzki stwierdził, iż Sąd Rejonowy oceniając materiał dowodowy nie przekroczył granic swobodnej oceny dowodów, w związku z czym nie ma podstawy do zakwestionowania poczynionych przez niego ustaleń co do przyczyn wystąpienia zawału serca i braku związku przyczynowego między tym zdarzeniem a warunkami pracy.

W rewizji nadzwyczajnej NSZZ "Solidarność" wniósł o uchylenie wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 9 września 1994 r. oraz poprzedzającego go wyroku Sądu Rejonowego z dnia 6 czerwca 1994 r. i "wydanie wyroku ustalającego, iż wypadek, jakiemu uległ powód w dniu 1 marca 1993 r. jest wypadkiem przy pracy", ewentualnie "o przekazanie sprawy Sądowi I instancji".

Rewidujący kwestionuje ustalenie, że wyłączną przyczyną doznanego przez powoda zawału serca była zaawansowana miażdżyca tętnic wieńcowych, a zatem brak jest przyczyny zewnętrznej zdarzenia.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rewizja nadzwyczajna jest uzasadniona.

Należy zgodzić się z wywodami rewizji nadzwyczajnej, iż w niniejszej sprawie spór sprowadza się do kwestii, czy na wystąpienie u powoda zawału serca, oprócz przyczyn o charakterze wewnętrznym (choroba samoistna - zaawansowana miażdżyca naczyń) miało istotny wpływ także napięcie nerwowe związane z jego uczestnictwem w komisji zajmującej się sprawami związanymi z planowaną prywatyzacją Zakładu Transportu, w którym powód pracował na stanowisku mistrza, a w której to komisji reprezentował interesy załogi tego Zakładu.

Wszechstronne rozważenie całokształtu okoliczności sprawy w tym aspekcie jest niezbędne z uwagi na konieczność ustalenia w świetle art. 6 ustawy wypadkowej z 1975 r., czy w przypadku powoda można przyjąć wystąpienie przyczyny zewnętrznej

zdarzenia (zawału serca).

Tymczasem zarówno z uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego, jak i Sądu Wojewódzkiego nie wynika, ażeby kwestia ta została rozważona w sposób wszechstronny.

O ile nie nasuwa wątpliwości ustalenie, że powód przed wystąpieniem zawału serca nie był nadmiernie przeciążony - gdy chodzi o zakres jego czynności zawodowych - to istotne wątpliwości wywołuje ocena, że ani zdenerwowanie powoda w związku z wycofaniem przez dyrekcję autobusu, którym powód dojeżdżał do pracy (wraz z innymi pracownikami), ani niespodziewane wezwanie go do kierownika Zakładu Transportu, nie może być uznane za przyczynę sprawczą przedmiotowego zdarzenia, tj. wystąpienia zawału serca.

Nie jest przekonywujące stanowisko Sądu Rejonowego, iż nawet gdyby powód rzeczywiście doznał stresu wywołanego obawą otrzymania wypowiedzenia umowy o pracę, to i tak wywołanego tym stresem zawału nie można byłoby uznać za wypadek przy pracy, gdyż wg poglądu wyrażonego przez Sąd Najwyższy w uchwale III PZP 2/76 nie może być uznane za przyczynę zewnętrzną wypadku przy pracy pod postacią zawału, wręczenie pracownikowi pisma o wypowiedzeniu umowy o pracę.

Powołując się wprost na przytoczony pogląd, Sąd Rejonowy, a następnie Sąd Wojewódzki, nie wzięły pod uwagę, że w przypadku powoda występowała sytuacja bardziej złożona, do której zastosowanie takiej oceny może być nieadekwatne. Chodzi bowiem o to, że powód w związku z uczestnictwem w komisji przygotowującej prywatyzację Zakładu Transportu niewątpliwie przez dłuższy czas według Sądu Rejonowego - od kilku miesięcy - był narażony na niekorzystne bodźce psychiczne wywołane na skutek negocjacji prowadzonych z dyrekcją Zakładu, która była zainteresowana w przekształceniu Zakładu w spółkę, a czego obawiali się zarówno powód, jak i inni pracownicy Zakładu. Należy zaznaczyć, iż w ocenie Sądu Rejonowego rokowania z dyrekcją w sprawie prywatyzacji z natury swej są stresogenne. Sąd Rejonowy nie dopatrywał się natomiast w nich przyczyny zewnętrznej dlatego, że odbywały się one na przestrzeni kilku miesięcy, a przez nagłość zdarzenia rozumie się działanie przyczyny zewnętrznej w okresie nie przekraczającym jednej dniówki roboczej.

W związku z powyższym nie można było pozostawić bez wyjaśnienia kwestii, czy - a jeżeli tak, to w jakim stopniu, te przeżycia wpłynęły na stan zdrowia powoda; w szczególności, czy wpłynęły ujemnie na jego stan psycho-fizyczny. W sytuacji bowiem, gdyby powtarzające się przez dłuższy okres stresse związane z przygotowaniem do prywatyzacji zakładu pracy, ujemnie wpłynęły na stan zdrowia powoda, w tym jego odporność psycho-fizyczną, rozważenia wymagałoby, czy zdenerwowanie powoda w dniu 1 marca 1993 r. faktem odwołania kursu autobusu zakładowego (którym dojeżdżał do pracy), a następnie zdenerwowanie wywołane wezwaniem do kierownika Zakładu Transportu, nie stały się istotną i współdecydującą przyczyną zawału. Należy mieć na uwadze, że w związku z przygotowywaną prywatyzacją zakładu pracy, powód mógł być zaniepokojony zarówno o dalsze swoje zatrudnienie, jak i innych pracowników, jak również o to, jaki majątek zostanie przekazany Spółce. W tej sytuacji należało rozważyć, czy z uwagi na stan zdrowia powoda w dniu 1 marca 1993 r. polecenie (telefoniczne) kierownika Zakładu Transportu, Władysława T., by powód stawił się do niego celem omówienia kilku spraw związanych z powstaniem spółki, bez dokładnego poinformowania o jakie sprawy chodzi, mogło wywołać stan silnego zdenerwowania, za czym przemawiałoby zeznanie świadka Stanisława L. (k. 38). Świadek ten bowiem

zeznał, iż po odłożeniu słuchawki telefonicznej, powód powiedział, że "chyba się zaczęło".

Przyczyny zewnętrznej w rozumieniu art. 6 ustawy wypadkowej z 1975 r., nie można oceniać w sposób schematyczny. Ocena taka musi być wynikiem wszechstronnej analizy wszystkich istotnych okoliczności sprawy.

Należy podkreślić, że w wyroku z 12 grudnia 1980 r. III PRN 53/79 (SP 1980 z. 10 s. 33) Sąd Najwyższy stwierdził, iż zawał serca może być uznany za wypadek przy pracy w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej z 1975 r., jeżeli został spowodowany silnym przeżyciem psychicznym pracownika wskutek nawarstwienia się szczególnie krzywdzących okoliczności mających związek z pracą.

W odniesieniu do niniejszej sprawy można byłoby mówić o nawarstwieniu się szczególnie niekorzystnych okoliczności mających związek z pracą, tym bardziej, że powód brał udział w pracach komisji przygotowującej prywatyzację Zakładu Transportu, wykonując także normalne swoje obowiązki zawodowe, co niewątpliwie obciążało jego organizm.

Przeżycie wewnętrzne w postaci emocji o znacznym nasileniu wywołujące negatywne skutki w organizmie pracownika, może być uznane za przyczynę zewnętrzną wypadku przy pracy, jeżeli powstało wskutek okoliczności nietypowych dla normalnych stosunków pracowniczych.

Sąd Rejonowy oceniając opinię biegłych lekarzy jako "jasną, logiczną i przekonującą", nie rozważył, iż biegli przekroczyli swoje kompetencje. Mianowicie, biegli ustosunkowując się do faktu uczestniczenia powoda w pracach związanych z prywatyzacją Zakładu Transportu podkreślili, że powód został wybrany do tej komisji przez załogę zakładu, wyraził na to zgodę, a więc świadomie podjął się dodatkowych obowiązków. Biorąc zaś udział w rozmowach i pracach związanych z reorganizacją zakładu był poinformowany o złej kondycji finansowej zakładu, mógł więc przypuszczać, że likwidacja jednego autobusu zakładowego podyktowana była koniecznością oszczędności. Ocena takich okoliczności należy do Sądu, przy czym dobrowolne przyjęcie przez pracownika dodatkowych zadań nie może powodować dla niego ujemnych skutków, gdy chodzi o kwalifikację zdarzenia jako wypadku przy pracy.

Biegli zaznaczyli, że atmosfera związana z procesami prywatyzacji na ogół łączy się z licznymi sytuacjami stresowymi i konfliktowymi, z uwagi na niepokój o przyszłość i zagrożenia zwolnieniami większości załogi, a mimo to uznali, że brak jest podstawy, aby sytuacje stresowe, mające miejsce w dniu 1 marca 1993 r., uznać za nadmierny czynnik emocjonalny, jaki mógłby w sposób istotny przyczynić się do wystąpienia u powoda zawału mięśnia sercowego. Ocena taka budzi istotne zastrzeżenia. W dalszych wywodach biegli podają przecież, że przyjmując, iż warunki pracy w okresie poprzedzającym wystąpienie zawału były takie, jak podaje powód, to należy przyjąć, że przewlekłe sytuacje stresowe i przemęczenie mogły mieć pogarszający wpływ na samopoczucie i stan zdrowia chorego. W świetle takiego stwierdzenia wątpliwe jest stanowisko biegłych, że okoliczności, jakie zaistniały w pracy powoda w dniu 1 marca 1993 r., nie mogą być ocenione jako istotna i sprawcza przyczyna wystąpienia zawału.

Mając na uwadze powyższe wywody Sąd Najwyższy uznał za zasadny wniosek rewizyjny o uchylenie wyroku Sądu Wojewódzkiego i poprzedzającego go wyroku Sądu Rejonowego i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania. Zaskarżony wyrok, jak i wyrok Sądu Rejonowego zostały bowiem wydane z rażącym

naruszeniem art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej z 1975 r. w zw. z art. 3 § 2 i 316 § 1 k.p.c.

W sprawie zachodzi konieczność przeprowadzenia uzupełniającego postępowania, tj. zasięgnięcia opinii innego zespołu lekarzy biegłych sądowych, w tym specjalisty kardiologa i następnie rozważenie w sposób wszechstronny całości materiału dowodowego sprawy.

Z tych powodów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku na mocy art. 422 § 2 k.p.c.

=====